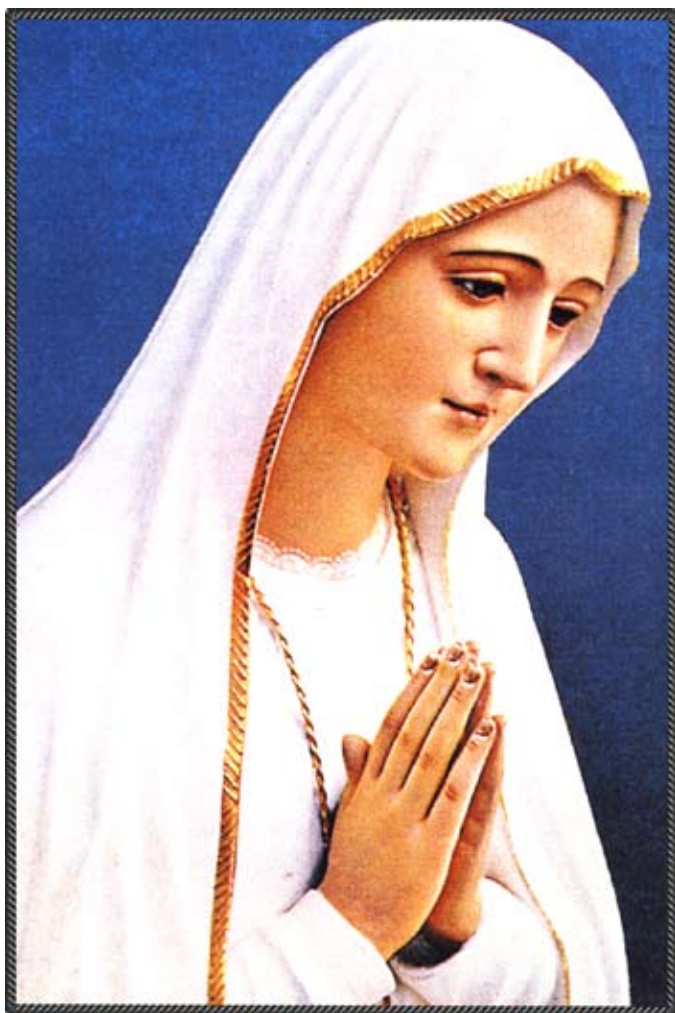


LIST DO CHORYCH I ICH RODZIN



APOSTOLAT CHORYCH ARCHIDIECEZJI SZCZECIŃSKO-KAMIENSKIEJ

Nr 241 – Maj 2013



„List do Chorych i ich Rodzin” – biuletyn dla chorych
odwiedzanych podczas domowych wizyt duszpasterskich
w parafiach Archidiecezji Szczecińsko-Kamieńskiej

Materiały duszpasterskie Kurii Metropolitalnej Szczecińsko-Kamieńskiej
do użytku wewnętrznego

Wydawca

Wydział Duszpasterski Kurii Metropolitalnej Szczecińsko-Kamieńskiej
ul. Papieża Pawła VI nr 4, 71-459 Szczecin, tel. 91 454 22 92

Redakcja i korekta

Ks. kan. dr Piotr Skiba
Dyrektor Wydziału Duszpasterskiego
e-mail: ks.piotr.skiba@gmail.com

Referent Duszpasterstwa Chorych

Ks. Tomasz Ceniuch
e-mail: ceniuch@o2.pl

Przygotowanie tekstów

Elżbieta Palczak

Współpraca

Ks. Tadeusz Baniowski TChr

Na okładce

Matka Boża Fatimska

Artykuły i materiały prosimy przysyłać na adres

Wydział Duszpasterski, ul. Papieża Pawła VI nr 4, 71-459 Szczecin

e-mail: wdkm@kuria.pl

lub

Elżbieta Palczak, ul. Dąbrowskiego 10B/2, 73-120 Chociwel

e-mail: elapalczak@gmail.com

OJCIEC ŚWIĘTY FRANCISZEK

SŁOWO W CZASIE MODLITWY

„KRÓLOWO NIEBA...” – 7.04.2013 r. (fragment)

„Drodzy bracia i siostry!

Dzień Dobry. W tę niedzielę, która wieńczy Oktawę Wielkiej Nocy, na nowo kieruję do wszystkich życzenia wielkanocne, słowami Jezusa Zmartwychwstałego: „Pokój z wami!” (J 20,19.21.26). Nie jest to jakieś pozdrowienie, ani nawet po prostu życzenie: to jest dar, co więcej cenny dar, który Chrystus daje swoim uczniom, przebywszy śmierć i piekło. Daje pokój, tak jak obiecał: „Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam. Nie tak jak daję świat, Ja wam daję” (J 14,27). Ten pokój jest owocem zwycięstwa miłości Boga nad złem, jest owocem przebaczenia. I tak właśnie jest: prawdziwy pokój, ten głęboki, pochodzi z doświadczenia miłosierdzia Boga. (...)

Jezus dał apostołom wraz ze swym pokojem, Ducha Świętego, aby mogli rozprzestrzeniać w świecie odpuszczenie grzechów, to przebaczenie, które dać może tylko Bóg, którego ceną jest krew Syna (por. J 20,21-23). Kościół został posłany przez Chrystusa zmartwychwstałego, aby przekazać ludziom odpuszczenie grzechów i sprawiać w ten sposób, aby wzrastało Królestwo miłości, zasiać w sercach pokój, aby umocnił się on także w relacjach międzyludzkich, w społeczeństwach, w instytucjach. A Duch Chrystusa Zmartwychwstałego usuwa lęk z serc Apostołów i pobudza ich, by wyszli z Wieczernika, aby nieść Ewangelię. Miejmy także i my więcej odwagi, aby świadczyć wiarę w Chrystusa Zmartwychwstałego! Nie możemy bać się bycia



PAPIEŻ FRANCISZEK

chrześcijanami i życia jak chrześcijanie! Musimy mieć tę odwagę, by pójść i głosić Chrystusa Zmartwychwstałego! On jest naszym pokojem! On sprawił pokój swą miłością i przebaczeniem, swoją krwią i miłosierdziem. (...)

Módlmy się razem do Maryi Panny, aby nam pomogła, biskupowi i ludowi, w podążaniu w wierze i miłości. Z tą wiarą w Miłosierdzie Boga, który ciągle na nas czeka, który nas ciągle kocha, nam przebacza. Przebaczył nam Swoją krwią i zawsze nam przebacza, kiedy Go prosimy o przebaczenie. Miejmy ufność w Jego miłosierdzie."

ZAWIERZAJMY ŻYCIE MATCE BOŻEJ

Rozpoczął się miesiąc maj, który w polskiej tradycji jest poświęcony Matce Bożej. Gromadzimy się na nabożeństwach majowych, aby dziękować i czcić Maryję za Jej miłość macierzyńską. Maryja jest dla nas wzorem i Przewodniczką. Jej „Niech mi się stanie”, które odmawiamy w modlitwie „Anioł Pański”, przypomina nam o tym, że tylko zgoda na Bożą wolę pozwala ją dostrzec i wypełniać we wszystkich doświadczeniach życiowych.

Maryja była i jest z nami obecna przez wieki. Maryja jest Przewodniczką, która wskazuje nam drogę do Chrystusa. Kiedy będziemy gromadzić się na nabożeństwach majowych, poświęconych Matce Bożej, zastanówmy się, jakimi jesteśmy dziećmi Maryi? Jak przejawia się nasza miłość wobec Boga, Maryi i bliźnich? Pobożność Maryjna to nie tylko śpiewanie pieśni maryjnych, odmawianie różańca, śpiewanie godzinek czy litanii, ale to służba Bogu każdego dnia, to służba Bogu w naszych bliźnich. Tylko taka służba na wzór Maryi – prosta, ofiarna, zaangażowana, bezinteresowna, pełna wiary i miłości – będzie prawdziwą apostołską służbą wszędzie tam, gdzie się znajdujemy.

W tym miesiącu przeżywać będziemy uroczystości: NMP Królowej Polski, Wniebowstąpienia Pańskiego, Zesłanie Ducha Świętego, NMP Matki Kościoła, Trójcy Świętej oraz Bożego Ciała.

Każda z tych uroczystości to czas wielkich Łask Bożych. W trwającym Roku Wiary zwłaszcza w Uroczystość Bożego Ciała dajmy świadectwo naszej wiary manifestując w swoich parafiach naszą przynależność do Kościoła Świętego.

Ks. Tomasz Ceniuch

ORĘDZIE MATKI BOŻEJ FATIMSKIEJ

Maryja przypomniła orędzie mówiąc: «...kieruję znowu do świata pełne udęczenia wezwanie... Streszcza ono w kilku słowach orędzie, które przysłałam wam przekazać z Nieba: Nie grzeszcie już! Nie obrażajcie więcej Mojego Syna Jezusa, który jest już tak bardzo znieważany. Powróćcie do Boga przez wasze nawrócenie, drogą modlitwy i pokuty.» Kilka słów, podstawowe wskazania, a tak trudne okazują się do realizacji. Pochylmy się nad nimi w naszym życiu, by Maryja nie musiała – z powodu ludzkości wciąż uparcie nie słuchającej Jej zatrwożonego głosu – powtarzać bolesnej skargi: «Niestety, Moje orędzie nie zostało wysłuchane. Ludzkość nadal podąża drogą buntu przeciw Bogu, uporczywego odrzucania Jego prawa miłości. Doszło nawet do zanegowania grzechu, do usprawiedliwiania najpoważniejszych wykroczeń moralnych – w imię fałszywie rozumianej wolności. W ten sposób szatanowi, Mojemu przeciwnikowi, udało się schwytać was w swoje sidła. Wielu zatraciło świadomość grzechu, dlatego coraz częściej się go popełnia i usprawiedliwia. Prawie zupełnie zanikło poczucie żalu, który jest pierwszym krokiem na drodze nawrócenia. Nawet w narodach o najstarszej tradycji chrześcijańskiej doszło do zalegalizowania wielkiej zbrodni morderstwa małych dzieci w łonie matek. Zbrodnia ta woła o pomstę przed obliczem Boga» (211). Matka Boża mówi nam dziś na nowo o coraz bliższym zagrożeniu: «Oto godzina sprawiedliwości i miłosierdzia. Oto godzina kary i zbawienia. Wasza Niebieska Mama wstawia się za wami u Boga, gdyż nigdy nie byliście tak zagrożeni i tak blisko największej próby jak obecnie. Dlatego

błagam was o nawrócenie i o powrót do Boga.» (211) W 4 lata później, w rocznicę pierwszego objawienia Maryja mówi: «Żyjecie w okresie, w którym walka między Mną, Niewiastą obleczoną w słońce, a Moim przeciwnikiem, czerwonym Smokiem, zmierza już ku końcowi. Aby potwierdzić Moją stałą obecność wśród was, ukazuję się ciągle w nowy sposób, bardziej niezwykły. Moje matczyne pragnienie przekazuję wszystkim przez orędzie, które staje się dziś naglące i pełne niepokoju: Nawróćcie się i żałujcie za swoje grzechy! Nawróćcie się i powróćcie do Boga, który was zbawia! Nawróćcie się i krocście drogą dobra, miłości i świętości! Dla was jest to jeszcze drogocenny czas nawrócenia. Przyjmijcie Moje zaproszenie, kierowane na tyle sposobów do Moich bardzo zagrożonych dzieci» (289). Tak więc podstawowe wezwania do porzucenia grzechu i całkowitego zwrócenia się do Boga dla uniknięcia cięższej nad nami kary stają się z dnia na dzień coraz bardziej aktualne:

1. Modlitwa

«Maryja prosiła w Fatimie przede wszystkim o modlitwę, szczególnie różańcową: «Módlcie się więcej, odmawiajcie Różaniec Święty. Módlcie się wspólnie w Wieczernikach, módlcie się szczególnie w rodzinach. Chcę, by rodziny chrześcijańskie zaczęły na nowo się modlić ze Mną i za Moim pośrednictwem, aby doznać ocalenia od wielkich zagrażającym im nieszczęść». W orędziu nr 192 zachęciła do podjęcia konkretnych działań dla uniknięcia cięższej nad nami kary: «Módlcie się coraz więcej. Módlcie się ze Mną, odmawiając Różaniec Święty. Módlcie się i czyńcie pokutę, aby te godziny zostały skrócone i aby możliwie jak najwięcej Moich dzieci osiągnęło wieczne zbawienie. Módlcie się, aby cierpienia przyczyniły się do nawrócenia wszystkich oddalonych od Boga. Módlcie się, abyście nigdy nie zwątpili w miłość Ojca, który zawsze na was patrzy i zajmuje się wami. On posługuje się cierpieniem jako środkiem wyleczenia was z choroby zepsucia, niewierności, buntu, nieczystości i ateizmu. Proszę was obecnie o bardziej intensywną modlitwę... Powiększajcie liczbę waszych

Wieczerników modlitwy. Mnóżcie wasze Różańce, odmawiajcie je dobrze i ze Mną. Ofiarowujcie Mi także wasze cierpienie i pokutę... Dzięki temu utworzymy razem wielką sieć miłości, która obejmie i uratuje cały świat.»

2. Pokuta

Pokuta, podejmowanie umartwień jest działaniem, nierozłącznym z modlitwą, które może ocalić świat. Ileż mamy w życiu codziennym okazji do podejmowania umartwień. Wystarczyłoby z poddaniem się woli Bożej przyjmować te cierpienia, których nie da się uniknąć, i składać je z ufnością w Niepokalanym Sercu Maryi, by Ona zaniósła je przed Boży tron jako naszą ofiarę dla ratowania świata. «Umartwiajcie się przez pokutę i post! – powiedziała ks. Gobbiemu w rocznicę pierwszego objawienia w r. 1984 – Post, który najbardziej lubię, to powstrzymywanie się od zła i grzechu, wyrzekanie się tytoniu, alkoholu, kina i telewizji. Nie oglądajcie programów telewizyjnych niszczących waszą wewnętrzną czystość, wprowadzających do dusz wiele rozproszeń, zasiewających w sercach ziarno zła.» «Złóżcie ofiarę z waszego cierpienia. Przeżywane przez was godziny są naprawdę trudne i bolesne. Czeka was cierpienie, jakiego świat nigdy jeszcze nie zaznał. Poprzez tę ofiarę możecie jednak zbawić nawet tych, którzy usiłują was zgubić, i wyświadczyć dobro tym, którzy są dla was biczem. I tak na koniec będą mogli osiągnąć zbawienie nawet te wielkie narody, które w sposób otwarty zbuntowały się przeciwko Bogu i stały się prawdziwym biczem dla całej ludzkości» (155).

3. Poświęcenie się Sercu Maryi

«Poświęcajcie się ustawicznie Mojemu Niepokalanemu Sercu i trwajcie każdego dnia we wspólnocie życia ze Mną». «W Moim Niepokalanym Sercu znajdziecie pociechę! Dlatego powtarzam dziś każdemu z was to, co przepowiedziałam w Fatimie Mojej córce Łucji: Moje Niepokalane Serce stanie się twym schronieniem i bezpieczną drogą, która doprowadzi cię do Boga» (326). Poświęcenie się Niepokalanemu Sercu Maryi ma wielkie znacze-



nie. Ona sama tłumaczy nam: «Obecnie szczególnie potrzebujecie ochrony przed strasliwymi zasadzkami Mojego przeciwnika, któremu udało się ustanowić swe królestwo na świecie. Jest to królestwo sprzeciwiające się Chrystusowi – królestwo Antychrysta. W tych ostatnich latach waszego wieku jego królowanie osiągnie szczyt mocy, władzy, wielkiego zwodzenia. Nadchodzi godzina, gdy niegodziwiec ukaże się z całą mocą i zapagnie przywłaszczyć sobie miejsce Boga, aby sam mógł

otrzymywać cześć jako Bóg. Co zrobić, by – w chwili tej krwawej plagi strasliwej próby – nie zagubić się, nie zniechęcić, pozostać silnym w wierze i wiernym jedynie Jezusowi i Jego Ewangelii? Moje Niepokalane Serce stanie się silną obroną, tarczą, chroniącą was przed wszystkimi [jego] atakami» (326). Ktoś może zadać sobie pytanie o sens takiego poświęcenia. Maryja uprzedza te wątpliwości: «Dlaczego prosiłam was o poświęcenie? Gdy jakaś rzecz zostaje poświęcona, nie używa się jej już do innych celów, lecz przeznaczona do użytku sakralnego. Tak dzieje się, gdy jakiś przedmiot przeznaczony jest do kultu Bożego. Może tak być również z osobą, kiedy zostaje powołana przez Boga do oddawania Mu doskonałej czci. Prawdziwym aktem waszego poświęcenia jest chrzest... Po chrzcie jesteście przeznaczeni do doskonałego uwielbiania Przenajświętszej Trójcy i poświęceni, by żyć w miłości Ojca, naśladować Syna i trwać w pełnym zjednoczeniu z Duchem Świętym. Cechą charakterystyczną aktu poświęcenia jest jego pełnia. Gdy poświęcacie się, jesteście oddani całkowicie i na zawsze. Prosząc zatem was o poświęcenie się Mojemu Niepokalanemu Sercu, daję wam do zrozumienia, że powinniście zdać się na Mnie zupełnie, w sposób całkowity i stały, abym mogła rozporządzać wami zgodnie z wolą Bożą. Macie powierzyć się całkowicie, oddając Mi wszystko. Nie powinniście Mi dawać

tylko niektórych rzeczy, zachowując jeszcze coś dla siebie. Macie prawdziwie i całkowicie należeć do Mnie». Oddanie się Sercu Maryi jest konieczne dla uratowania świata, bo da Maryi możliwość działania przez osoby Jej poświęcone: «Dzisiaj jest to konieczne dla uratowania całej ludzkości, tak chorej i tak oddalonej od Boga i od Kościoła... Niebieska Mama chce uzdrowić Kościół przez was, Moi Kapłani. Uczynię to wkrótce, jeśli pozwolicie Mi działać w was i jeśli zdacie się, ulegle i z prostotą, na Moje miłosierne macierzyńskie działanie» (326).

4. Trwać w wierze, słuchać nieomylnego nauczania Papieża i modlić się za niego

«Dzieci, które doznały objawień w Fatimie – a szczególnie Hiacynta – zostały uwrażliwione na szacunek, jakiego doznawać powinny Papież, który ma się wyrażać posłuszeństwem i modlitwą. 13 maja 1995 r. Maryja powiedziała: «Módlcie się za Papieża. Ten Papież jest największym darem, jakiego udzieliło wam Moje Niepokalane Serce na czas oczyszczenia i wielkiego ucisku. Znaczna część Mojego orędzia i Mojej tajemnicy – ujawnionej przeze Mnie w Fatimie trojgu dzieciom, którym się ukazałam – dotyczy właśnie osoby i misji Papieża Jana Pawła II. Jakże wielkie jest jego cierpienie! Często jest on jakby przygnieciony ciężarem krzyża, który stał się tak bardzo ciężki. Ludzkość biegnie drogą przemocy i nienawiści, bratobójczych walk i wojen, pomimo pełnego udręki wołania, z jakim on zwraca się do wszystkich, błagając o pokój. Ludzkość staje się w coraz większym stopniu niewolnicą dobrobytu i przyjemności, materializmu i hedonizmu, zatwardziałości serca w obliczu potrzeb małych, biednych, wobec ludzi z marginesu, prześladowanych i wyzyskiwanych. Jakże wielki jest ból Papieża na widok ludzkości tak zagrożonej nieświadomym kroczeniem po drodze własnego zniszczenia. Módlcie się za Papieża. Jak bardzo krwawi jego serce na widok podziału, jaki zakorzenił się w Kościele; na widok utraty wiary, która staje się coraz powszechniejsza. Naucza się błędów i szerzy je, pomimo odwagi i siły, z jaką on idzie, by utwierdzać wszystkich w wierności Chry-

stusowi i Ewangelii we wszystkich częściach świata. Jego encykliki są prawdziwymi pochodniami światła, zstępującymi z Nieba w głębokiej ciemności spowijającej świat... On przeżywa godzinę Getsemani i Kalwarii, ukrzyżowania i złożenia siebie w ofierze. Pan patrzy na niego jak na najcenniejszy dar ofiarny, który ma zostać obecnie złożony na ołtarzu jego kapłańskiej ofiary... To właśnie przez wzgląd na ofiarę Mojego pierwszego umiłowanego syna Boża Sprawiedliwość zaślubi wielkie Miłosierdzie. Po czasie próby, która będzie czasem oczyszczenia całej ziemi, nastanie dla świata nowa era przewidziana i zapowiedziana przez niego. To dlatego on zaprasza was w tych ostatnich czasach do przekroczenia promiennego progu nadziei.»

Źródło: www.voxdomini.com.pl

„O ZAGROŻENIACH NASZEJ WIARY” MATERIAŁ KOMITETU DS. DIALOGU Z RELIGIAMI NIECHRZEŚCIJAŃSKIMI KEP (fragment)

Główne zagrożenie dla chrześcijańskiej wiary stanowią sekty. Społeczna wiedza dotycząca związanego z nimi zagrożenia wciąż jest zbyt mała. Bierze się to m.in. z faktu, że nie wszystkie sekty mają charakter religijnych związków wyznaniowych i często chowają się za sztyldami grup realizujących cele inne niż religijno-kultyczne. Tymczasem w Polsce, według niektórych obliczeń, działa ok. 300 sekt, do których należy od 100 do 300 tys. ludzi, a ich wpływom ulegać może nawet ok. 1 mln osób. Z pewnością do nich trafia część spośród kilkunastu tys. osób, które rocznie uznaje się w Polsce za zaginione.

Sekty są bez wątpienia problemem nie tylko dla ludzi wierzących, ale także dla struktur władzy państwowej i organów ścigania w Polsce, które w dużym stopniu pozostają bezradne wobec tego zjawiska lub też go nie dostrzegają. Za najbardziej niebezpieczny uznaje się fakt, że wiele sekt działa w Polsce w sposób

legalny jako zarejestrowane związki wyznaniowe. O ile proces rejestracji przebiega u nas wyjątkowo łatwo w porównaniu z innymi krajami, o tyle samo wyrejestrowanie związku jest praktycznie niemożliwe.

Na temat sekt powiedziano już sporo; co roku, zwłaszcza w okresie przedwakacyjnym, prowadzone są ogólnospołeczne kampanie, uwrażliwiające na ten problem, który jednak mimo to nie zmniejsza się. Zdecydowana większość sekt ma charakter destrukcyjny. Ich ofiarami stają się przede wszystkim ludzie młodzi, zwłaszcza pochodzący z rodzin rozbitych lub patologicznych, niedojrzali emocjonalnie i osobowościowo, naiwni, często bez zdolności do krytycznej oceny rzeczywistości, odczuwający brak miłości i akceptacji, łatwo więc ulegający technikom psychomanipulacyjnym i werbunkowym. W sidła sekt wpadają zarówno ludzie o płytkiej religijności czy religijnie obojętni, jak i podchodzący do religii w sposób emocjonalny, poszukujący nowych i głębszych doznań i przeżyć duchowych.

Popularność sekt wiąże się zwykle z kryzysem prawdziwej religii, wykorzystywanym perfekcyjnie przez wzmoczoną aktywność misyjną tych grup. Głoszone przez nie hasła mają spektrum znacznie szersze, niż tylko religijne; od satanistycznych przez ezoteryczno-okultystyczne po terapeutyczne, ekologiczne, charytatywne i inne. Nierzadko działają pod przykrywką wielkich religii Wschodu, jak buddyzm czy hinduizm, ale równie dobrze mogą być aktywne jako szkoły sztuk walki, filozofii czy medytacji wschodnich, ćwiczeń fizycznych, głównie jogi, ośrodki medycyny niekonwencjonalnej, a nawet szkoły języków obcych. Działanie grup destrukcyjnych jest zwykle podobne: wyrwanie wyznawcy z dotychczasowego środowiska, przede wszystkim rodzinnego, „pranie mózgu”, wykorzystywanie psychiczne, moralne, finansowe, a nawet fizyczne; ubezwłasnowolnienie, demoralizacja. Efektem tego jest totalna destrukcja człowieka, skutkująca trwałym urazem psychicznym.

W wymiarze, który można by określić jako religijny, sekta uznaje oferowaną przez siebie drogę zbawienia jako jedyną,

przypisuje sobie monopol na prawdę objawioną i na moralność, często o charakterze perwersyjnym czy nawet dewiacyjnym. Sekty o proveniencji dalekowschodniej głoszą idee samozbawienia, rozumianego jako wyzwolenie czy oświecenie, o charakterze naturalistycznym, a więc ostatecznie ateistycznym. W skrajnych przypadkach sekty, głównie o charakterze satanistycznym, wypowiadają walkę chrześcijaństwu, nie stroniąc od bluźnierstw, profanacji i dewastacji, w sferze kultycznej posuwając się nawet do rytualnych zabójstw.

Jest także inna sfera duchowych zagrożeń, mogących prowadzić do utraty wiary, a nawet stanowić bramę do sekty. Sferę tę można określić ogólnie mianem okultyzmu, czyli doktryny i praktyki opierających się na tajemnej wiedzy i magicznym działaniu. Wyraża się on dziś w uprawianiu magii, wróżbiarstwa, czarów, astrologii i jasnowidztwa, w organizowaniu seansów spirytystycznych, w wierze w skuteczność amuletów i talizmanów, w opieraniu się na przepowiedniach i horoskopach. Takie praktyki nie są tylko niewinną zabawą; potwierdza to chociażby fakt, że Polacy wydają na nie rocznie ok. 2 mld złotych, co swoją drogą świadczy, iż stoi za nimi potężny biznes, lansujący też określoną modę na tego rodzaju zachowania. Praktyki okultystyczne, których ofiarami są już nie tylko ludzie młodzi, mogą być sferą działania złego ducha i prowadzić do zniewoleń, a nawet opętań, których ilość w Polsce systematycznie rośnie, jak dowodzą tego świadectwa egzorcystów.

„O WYZWANIACH BIOETYCZNYCH, PRZED KTÓRYMI STOI WSPÓŁCZESNY CZŁOWIEK”

DOKUMENT KEP (fragment)

Narasta tendencja do relatywizacji wartości życia. Osoba z niepełnosprawnością intelektualną bądź fizyczną, czy po prostu z ni-

ską jakością życia, budzi emocje i litość. Wyrażają się one często w przekonaniu, że lepiej byłoby dla tego człowieka, gdyby się nie urodził. Utrzymuje się, iż dopóki żyją rodzice dziecka, będzie ono pod odpowiednią opieką. Natomiast po ich śmierci – doświadczy zapomnienia i opuszczenia. Czasem nawet ludzie wierzący nie potrafią sobie uświadomić, że te osoby stanowią w istocie szczególne dobro – w nich bowiem objawia się życie jako takie i ze względu na nie winny być przyjęte i otoczone szacunkiem, a nie tylko ze względu na osiągnięcia zawodowe lub społeczne, jakie staną się ich udziałem. Doświadczenie bliskich tych osób pokazuje jednocześnie, że doznają z ich strony niezwykle bezinteresownej miłości, ogromnej empatii i przeżywają z nimi szczególnie głębokie więzi. Osoby te są dla nas świadkami wartości ludzkiego istnienia i obecności Chrystusa w drugim człowieku. Obojętność na ich sytuację, pozostawienie ich bez odpowiedniej opieki i wsparcia obciążają po części sumienie każdego z nas.

Świeccy katolicy nie mogą zrezygnować z zaangażowania w życie publiczne: z troski o szeroko rozumiane dobro wspólne, z uczestnictwa w wyborach, aktywnego wspierania takich rozwiązań społecznych i prawodawczych, które są zgodne z chrześcijańskim sumieniem. Ich zadaniem jest „przenikanie duchem chrześcijańskim doczesnego porządku” ze świadomością, że rządzi się on swoimi prawami (por. Nota doktrynalna Kongregacji Nauki Wiary dotycząca pewnych kwestii związanych z udziałem i postawą katolików w życiu politycznym, pkt 1, dalej: nota). Zadanie to obejmuje między innymi obronę życia ludzkiego. Jest to szczególnie ważne obecnie, kiedy próbuje się narzucić pogląd, że nie ma żadnych niezmiennych wartości uniwersalnych, prawo powinno być tylko wyrazem woli większości, otwarte na pluralizm światopoglądowy, kulturalny i polityczny. W imię fałszywie pojmowanej tolerancji oczekuje się, wręcz – żąda od katolików, aby zrezygnowali z wnoszenia do życia społeczno-politycznego tego, co zgodnie z wiarą uznają za prawdziwe i słuszne. Doświadczenie pokazuje, że przekonania katolików są dziś spychane na margines dyskusji społecznych jako anachroniczne. Katolikom

niemal nie wolno publicznie przeciwstawiać się głoszeniu prawa do decydowania o rodzicielstwie. Dotyczy to zwłaszcza kwestii związanych ze złem antykoncepcji, procedury *in vitro*, aborcji, ideologii *gender*, instytucjonalizacji związków osób tej samej płci, promocji wzorców zachowań społecznych, które są sprzeczne z tradycyjnym modelem rodziny. Tymczasem katolicy powinni być dumni ze swoich przekonań, gdyż w centrum ich wiary stoi nie tylko powszechne ojcostwo Boga, Stwórcy i Odkupiciela człowieka, ale także osobowa godność każdego bez wyjątku człowieka oraz godność jego sumienia, które rozbrzmiewa kanonem wartości uniwersalnych i niezmiennych, a zwłaszcza prawdy, miłości, sprawiedliwości i solidarności.

Obowiązkiem każdego katolika biorącego udział w życiu publicznym jest wierność nauczaniu Kościoła katolickiego i samemu Chrystusowi. Nie może być mowy o jakimkolwiek kompromisie w kwestiach wiary i moralności. Podstawowym obowiązkiem osoby zaangażowanej w działanie na rzecz dobra wspólnego jest dbanie o jednoznaczność, a jej postawa musi być czytelna dla innych. W każdej sytuacji katolik ma być świadkiem Chrystusa. Może się to dla niego wiązać z dużą odpowiedzialnością społeczną, osobistymi wyrzeczeniami, tym, że stanie się przedmiotem publicznej krytyki, dystansowania się od niego czy nawet odrzucenia. Nie do przyjęcia jest dla katolika dualizm postaw, a więc wyznawanie innych zasad w życiu prywatnym, a innych w zaangażowaniu publicznym i opowiadanie się za rozwiązaniami sprzecznymi z wyznawaną wiarą. W ramach wyznaczonych przez chrześcijańską roztropność możliwe jest korzystanie z „procedury dyplomatycznej”, rozumianej jako umiejętność mądrego życiowo postępowania, uznającego zasady funkcjonowania instytucji demokratycznych, a umożliwiającego odpowiedzialne uczestnictwo w społecznej czy politycznej dyskusji. Rozsądne zaangażowanie katolika w życie publiczne oznacza więc roztropność i prawość w osiąganiu celów. Jednym z nich jest budowa uczciwego autorytetu i obecność w miejscach decydujących o tworzeniu i stosowaniu prawa. Dlatego też konieczne wydaje się przyjęcie strategii

postępowania w przypadku, gdy nie jest możliwe osiągnięcie rozwiązań najbardziej pożądaných. Jan Paweł II w związku z sytuacją, w której nie byłoby możliwe odrzucenie lub całkowite zniesienie prawa o przerywaniu ciąży – skoro już weszło w życie lub zostało poddane głosowaniu – wskazał, że „parlamentarzysta, którego osobisty absolutny sprzeciw wobec przerywania ciąży byłby jasny i znany wszystkim ludziom, postąpiłby słusznie, udzielając swego poparcia propozycjom, których celem jest ograniczenie szkodliwości takiej ustawy i zmierzających w ten sposób do zmniejszenia jej negatywnych skutków na płaszczyźnie kultury i moralności publicznej” (EV 73). Dlatego też możliwy jest udział w kompromisie politycznym, ale tylko wówczas, gdy służy to osiągnięciu większego dobra, a nie jako metodą rozwiązywania problemów etycznych lub wyznaczania kryteriów dobra. W przypadku aborcji rozwiązaniem docelowym jest m.in. prawo nieakceptujące wskazanie eugeniczne do zabicia dziecka, a w przypadku *in vitro* – odrzucające tę procedurę jako zagrażającą godności oraz życiu lub zdrowiu dziecka we wczesnym stadium jego rozwoju.

Ogromnym zagrożeniem dla katolików zaangażowanych w kształtowanie życia publicznego, zarówno w wymiarze ogólnopolskim, jak i samorządów lokalnych oraz działalności pozarządowej, zdaje się ich osamotnienie. Często się zdarza, że nawet nie uzyskują dostatecznego wsparcia duchowego, pomocy w kształtowaniu ich sumienia i podpowiedzi co do postępowania zgodnego z wiarą katolicką. W publicznej ocenie ich działalności politycznej – co jest naturalne – pojawia się niekiedy tendencja do krytyki i nieufności ze strony innych członków Kościoła. Stawiany bywa zarzut braku radykalizmu lub uczestniczenia w gremiach, które nie spotykają się z pełną akceptacją ze strony niektórych katolików. Należy wszelako pamiętać, że podstawowym zadaniem ludzi wiary jest – powtórzmy – być obecnymi w świecie polityki. Ich współdziałanie przy osiąganiu kompromisów politycznych ma zapewnić, aby ochrona wartości, podyktowanych przez chrześcijańskie sumienie, była możliwie najpełniejsza – w określonych warunkach i okolicznościach ich działania. Kościół i każdy wier-

ny jest odpowiedzialny za prawidłową formację sumienia. Trzeba znać i rozumieć warunki działania w sferze publicznej, które rodzą nieustanne zagrożenia dla wierności w dokonywanych wyborach moralnych.

Politycy i parlamentarzyści stają wobec szczególnej odpowiedzialności, gdy podejmują decyzje dotyczące sprawy życia i godności człowieka. Gdy postępują zgodnie z prawym i dobrze uformowanym sumieniem należy się im szczególna wdzięczność i uznanie, którą i przy tej okazji trzeba wyrazić. Żyć w zgodzie ze swymi przekonaniem, umieć je uzasadnić i bronić – nawet narażając się na konsekwencje, które będą im dawkiwane przez logikę koniunkturalnej walki o władzę – jest tytułem do uznania ich wielkości i wierności wyznawanym ideałom.

AUDIENCJA U KRÓLOWEJ POLSKI – – JASNA GÓRA

Na Jasną Górę przyjeżdżają różni ludzie, z różnych krajów i w różnym wieku. Każdy z nich ma jakieś oryginalne i osobiste swoje bogactwo i doświadczenie. Przyjeżdżają dzieci pierwszokomunijne, maturzyści, ludzie świata pracy, grupy modlitewne i charyzmatyczne. Przyjeżdżają kapłani, siostry zakonne, klerycy i ludzie poszukujący sensu życia. Najwięcej jednak wzruszenia towarzyszy mi, gdy widzę ludzi cierpiących, którzy mimo wielu niedogodności i dysfunkcji potrafią się uśmiechać, i z wielką nadzieją idą przed oblicze Czarnej Madonny. Często widzę spływające po policzkach łzy wzruszenia i szczęścia, jakie towarzyszą osobom chorym, którzy wielokrotnie są po raz pierwszy w tym wyjątkowym miejscu.

Ojcowie Paulini kapitalnie przygotowali Sanktuarium, wszystkie obiekty muzealne, kaplicę sakramentu pokuty, a nawet toalety, tak by ułatwić przemieszczanie się ludziom na wózkach inwalidzkich czy podpierających się kulami lub korzystających z różnego rodzaju chodzików. Jasna Góra w miesiącach zimowych jest ci-



chym i mało zagęszczonym miejscem modlitwy, jednak miesiąc maj inicjuje olbrzymi ruch pielgrzymkowy. Praktycznie do października każdego dnia na Jasną Górę dociera bardzo wiele grup. Coraz częściej zauważam, że różnego rodzaju wspólnoty gromadzące osoby starsze, samotne i cierpiące, zawierają swoją przyszłość Królowej Polski.

To oddanie i zawierzenie się Maryi uspokaja opuszczających to święte miejsce. Żyjemy w czasach wielkiej aktywności, zabiegania, konkurencji, rywalizacji. Ludzie dzisiaj pracują dużo dłużej niż jeszcze 10 lat temu, mają coraz piękniejsze domy, szybkie samochody, zwiedzają różne zakątki świata, a mimo wszystko nie są szczęśliwi. Myśląc o współczesnych czasach, uważam, że Jasna Góra jest taką swoistą Kaną nie Galilejską, ale Polską. Ludzie tutaj przychodzą z różnymi brakami, a Maryja podobnie jak na weselu w Kanie Galilejskiej, mówi swojemu Synowi o brakach jej dzieci. Maryja wskazuje, czego brakuje jej dzieciom – Polakom. A na koniec jakby na pożegnanie mówi do pątników, „uczynicie wszystko, co powie wam mój Syn”.

Liczne wota umieszczone w skarbcu jasnogórskim, czy na ścianach wewnątrz sanktuarium potwierdzają wielość uzdrowień, które dokonały się właśnie w tym miejscu. Wiele protez, kuli inwalidzkich i innych rekwizytów symbolizuje aktualność Ewangelii, która wciąż dzieje się na naszych oczach. Jezus żyje, i jest to ten sam, który uzdrawiał niewidomych, sparaliżowanych, zniewolonych. Jeśli przykuwa cię samotność i inne cierpienie, to przyjedź do Matki, która wszystko rozumie, sercem ogarnia każdego z nas. Najważniejsze jednak są sprawy duchowe. Narodowy konfesjonał na Jasnej Górze to ciągle kilkunastu spowiedników oczekujących,

na penitentów. Wiele godzin, które spędziłem w wyżej wymienionym konfesjonale jako kapłan – spowiednik, przekonały mnie, że takie nawrócenia mogą się dokonać tylko za sprawą Matki Miłosierdzia. Czasem przyjeżdżają naprawdę zatwardziali grzesznicy, wiele razy przymuszeni przez współmałżonka, przez rodziców lub innych wychowawców. Wyjeżdżają zupełnie inni. Płaczą, żałują, że tak długo błędzili, że zmarnowali tyle lat swojego życia. Te przepiękne chwile na zawsze zostaną w moim kapłańskim i zakonnym sercu. Drodzy przyjaciele, chorzy i cierpiący, w imieniu Maryi, którą nazywamy w litanii loretańskiej „uzdrowieniem chorych”, zapraszam Was serdecznie na audiencję u naszej Matki i Królowej.

Ks. Robert Biel SChr
Dyrektor Domu Rekolekcyjno-Pielgrzymkowego
Księży Chrystusowców (34.3627260)

NIEDZIELNE ROZWAŻANIA EWANGELICZNE

VI Niedziela Wielkanocna – 5 maja 2013 r. (J 14,23-29)

Odchodząc do Ojca, Jezus przekazuje nam dwa dary. Pierwszym jest Duch Pocieszyciel. Duch Święty prowadzi dalej Apostołów i Kościół, wspomagając, umacniając, napełniając mądrością i miłością oraz przypominając słowa Jezusa. Św. Jan używa na określenie Ducha Świętego słowa „paraklet”. Ten grecki wyraz ma bardzo wiele znaczeń. Można go tłumaczyć jako: adwokat, wspomóżyciel, obrońca, pośrednik, doradca, pocieszyciel. Duch Święty jest „adwokatem, obrońcą”; On broni nas przed fałszem i wszystkimi niewłaściwymi kierunkami, jakie proponuje świat. Jest „wspomożycielem, doradcą”. Poprzez Niego Jezus jest obecny w swoich uczniach, zwłaszcza w sytuacjach trudnych, w zderzeniu z rzeczywistością świata, życia. Jest również „pocieszycielem

i ożywicielem". Wnosi w życie nową nadzieję i ożywia wszystko, co chore, uschłe, obumarłe... Jest „duchem prawdy”. Przeszedł przekonać świat o „sprawiedliwości, grzechu i sądzie” (J 16,8).

Drugim darem Jezusa jest pokój. Hebrajskie słowo „szalom” znaczy „być zdrowym, całym, uporządkowanym, szczęśliwym” i odpowiada tęsknocie serca za pełnią życia. Pokój, szalom to pomyślność, szczęście, dobrobyt codziennego istnienia, harmonia, w jakiej znajduje się człowiek w stosunku do Boga, innych ludzi, całej natury i siebie samego. Jezus przekazuje swoim uczniom i światu dwa rodzaje pokoju: wertykalny, który jednoczy i łączy Boga z człowiekiem i całym światem. Drugi rodzaj to horyzontalny pokój świata, który wynika z dobrej woli człowieka i z troski, by przeciwstawić się konfliktom oraz stworzyć warunki pokojowego współistnienia. Doświadczenie pokoju Jezusa usuwa lęki, zniechęcenie, defetyzm, pesymizm, daje nową nadzieję. Ostatecznie to Jezus „jest naszym pokojem. On, który obie części ludzkości uczynił jednością, bo zburzył rozdziałający je mur – wrogość” (Ef 2,14).

VII Niedziela Wielkanocna – Wniebowstąpienie Pańskie – 12 maja 2013 r. (Łk 24,46-53)

Wniebowstąpienie Pańskie jest ukoronowaniem Zmartwychwstania. Ci, którzy widzieli Pana Jezusa umierającego na krzyżu, wśród urągania i pośmiewiska, są świadkami Jego najwyższego wywyższenia – wstąpienia do nieba. Każdy z nas jest wezwany do uczestnictwa w całej tajemnicy Chrystusa. Wniebowstąpienie jest więc fundamentem nadziei człowieka.

Doświadczenie wniebowstąpienia posyła nas do codzienności, w której mieszkamy i pracujemy. Powinniśmy nieść niebo tam, gdzie jest codzienność, gdzie jest „piekło”, gdzie panują pustka i bezsens. Nie musimy „wpatrywać się w niebo” (por. Dz 1,10n). Niebo otwiera się nad nami, gdy jesteśmy z Jezusem, gdy trwamy na modlitwie, na Eucharystii.

Wniebowstąpienie Jezusa wyzwala radość. W życiu duchowym nie powinniśmy zmuszać się do radości. Prawdziwa radość jest już w nas. Jest tylko przysłonięta przez problemy, zmartwienia,

pożądania, zbyt zapatrzenie w sprawy ziemskie. Jeżeli częściej będziemy wpatrywać się w niebo i uświadamiać sobie, że tam jest „nasza ojczyzna” (por. Flp 3,20), odkryjemy radość, która jest w głębi naszych serc. I ta radość będzie stopniowo przemieniać nas i naszą codzienność.

VIII Niedziela Wielkanocna – Zesłanie Ducha Świętego – 19 maja 2013 r. (J 20,19-23)

Darem Wieczernika jest dar Ducha Świętego. Zstąpienie Ducha Świętego w dzień Pięćdziesiątnicy odnawia i uzupełnia dar Wieczernika. Dokonuje się ono już nie w sposób wewnętrzny i prywatny, ale uroczyście, publicznie. To ma ukazać, że dar Ducha Świętego nie jest przeznaczony dla garstki uprzywilejowanych, ale jest przeznaczony dla wszystkich ludzi, dla wszystkich bowiem Chrystus umarł i Zmartwychwstał. Ducha ofiarowanego przez Zmartwychwstałego Pana nie widać, ale można zobaczyć skutki Jego działania. W uczniów Chrystusa wstępuje odwaga, zapał, tworzy się jedność... Duch Święty przynagla ich do tego, by głosili, rozgrzeszali, rozpalali świat słowami Ewangelii. Napełnieni Jego siedmioma darami, potrafią mówić tak trafnie i z taką mocą, że owoce są zaskakujące.

Duch Święty jest nam bardzo bliski, bo stale spotykamy się z Jego działaniem i Nim jesteśmy ogarnięci. Obyśmy Go pokochali i dali Mu się porwać. Duch Święty jest „advokatem i obrońcą”. On broni przed fałszem i wszystkimi niewłaściwymi kierunkami, jakie proponuje współczesny świat. Duch Święty jest „wspomożycielem, doradcą”. Poprzez Niego Jezus jest obecny w swoich uczniach, zwłaszcza w sytuacjach trudnych, w zderzeniu z rzeczywistością świata, życia. Duch Święty jest „pocieszycielem i ożywicielem”. On ożywia to wszystko, co w nas chore, obumarłe. Wnosi w życie nową nadzieję. Duch Święty jest „duchem prawdy”. On przyszedł, jak mówi Jezus, aby przekonać świat „o sędzie, sprawiedliwości i grzechu”.

VIII Niedziela Wielkanocna – Trójcy Przenajświętszej – 26 maja 2013 r. (J 16,12-15)

Trójca Święta jest doskonałą wspólnotą prawdy i miłości, a Syn Boży przyszedł na ziemię właśnie po to, aby doprowadzić człowieka do tej najwyższej wspólnoty, czyniąc go zdolnym przez wiarę i miłość, żyć w towarzystwie Trójcy Przenajświętszej zamieszkującej jego duszę. Duch Święty jest przewodnikiem w drodze do pełnej prawdy, pozwala głębiej zrozumieć tajemnicę życia Jezusa, dzieł i słów. Prawda o Bogu w Trójcy Jedynym jest ściśle związana z naszym życiem. Zostaliśmy ochrzczeni w Imię Trójcy Świętej, każdy dzień rozpoczynamy i kończymy w Jej Imię. Naszym zadaniem każdego dnia jest stawanie się coraz bardziej człowiekiem. Spełnia się to wtedy, gdy działa w nas Ojciec – Dawca Życia, gdy prowadzi nas Syn – Światłość, która świeci w ciemnościach; gdy przenika nas Duch – Miłość, która jest rozlana w naszych sercach.

Dzisiejsza niedziela Trójcy Świętej stawia nas wobec tajemnicy samego Boga, który nie jest samotnością, ale wspólnotą osób. Znany jest sen świętego Augustyna, w którym zobaczył on dziecko usiłujące na plaży przelać muszelką zawartość morza do dołka wykopanego w piasku. Prędeż ja przeleję morze do tego dołka, niż ty Augustynie zrozumiesz tajemnicę Trójcy.

Prawda o Trójcy Świętej nie zaprasza nas do arytmetycznego dodawania osób w ramach Trójcy – Bóg nie jest liczbą. Bóg jest przede wszystkim wspólnotą osób. Trójcą nie jest matematyczną zagadką, która ma nas frapować i pozostawiać niespokojnymi wobec pytania, jak to jest, lecz uczyć miłości. Nie chodzi o to, aby się nam „zgadzało” wszystko pod względem liczbowym, ale byśmy dali się pochwyć wirowi miłości, która jest w Bogu a która wylewa się na ten świat. Bóg nie jest jakąś zimną substancją, która ukryta za liczbowymi łamigłówkami rządzi światem, ale przede wszystkim jest miłością, która nie chce pozostawić człowieka niezmiennymi i obojętnymi.

Katarzyna OV

CZWARTE PRZYKAZANIE BOŻE

Czwarte Przykazanie Boże brzmi: „Czcij ojca swego i matkę swoją, abyś długo żył i dobrze ci się powodziło na ziemi”. W tym przykazaniu Pan Bóg daje specjalną obietnicę dzieciom, które kochają swoich rodziców i są im posłuszne. Dzieci muszą pamiętać, że jak one teraz traktują swoich rodziców, tak one w przyszłości będą traktowane przez swoje dzieci. Bóg nakazał szanować rodziców dlatego, że oni im dali życie, wychowują i troszczą się o nich. Rodzice zwykle są największymi dobroczyńcami swoich dzieci na ziemi. Użyłem słowa „zwykle”, ponieważ zdarza się, że rodzice nie spełniają należycie swoich obowiązków rodzicielskich, bo np. rodzice nadużywają alkoholu; dzieci słyszą przekleństwa, kłótnie, awantury, są maltretowane w domu i żyją w ustawicznym stresie. Oczywiście w takich sytuacjach, mówiąc po ludzku trudno jest dzieciom kochać takich rodziców...

Gdy pracowałem w Brazylii dwadzieścia lat, pewnego razu przyszła do kościoła filialnego piętnastoletnia dziewczyna z płaczem i głosem rozpaczliwym powiedziała: „Nienawidzę swego ojca”, odpowiedziałem jej: Nie wolno ci nienawidzić swego ojca, bo nienawiść jest ciężkim grzechem. Ona odpowiedziała mi: „Jak ja mogę kochać go, kiedy codziennie pije, bije mamę i nas, ksiądz mnie rozumie?” Ja cię rozumiem dziecko, ale w żadnym wypadku nie możesz żywić nienawiści do swego ojca. Trzeba się za niego modlić, aby Bóg pomógł mu wyzwolić się z tego nieszczęsnego nałogu, który niszczy nie tylko alkoholika, ale całą rodzinę. Rodzice alkoholicy nie tylko nie wychowują swoich dzieci, ale jeszcze je gorszą i stresują. Przeważnie z takich rodzin wywodzą się różni delikwenci, z którymi społeczeństwo ma kłopoty.

Mają ich darzyć szczerą i stałą miłością, być im posłusznymi, nie sprawiać im żadnej przykrości, pomagać im zwłaszcza, gdy są w podeszłym wieku, nie mówić źle o nich, nie wstydzić się ich i nie życzyć im nic złego. Powinni się za nich modlić codziennie o potrzebne łaski i o błogosławieństwo Boże. Niestety, jest wiele rodzin, w których dzieci nie szanują swoich rodziców. Ten brak

szacunku objawia się w nieposłuszeństwie, w braku serdeczności w kłótni, w znieważaniu słowami lub czynami, czy nawet wyrzuceniem rodziców z domu. W wielu krajach na świecie powstają nowe domy dla starych niedołączonych rodziców, których synowie i córki nie chcą mieć w domu, bo uważają, że im przeszkadzają w używaniu tego świata i nie myślą, że oni też kiedyś będą starcami, o ile dożyją wieku starczego. W Brazylii, w RPA, a teraz w USA, gdy spotykałem się z rodzicami w podeszłym wieku słyszałem skargi na swoich synów i córki, którzy nie chcieli mieć ich w domu. Nie zapomnę nigdy spotkania z pochyloną staruszką przed wejściem do jednego z kościołów w Szczecinie ponad 40 lat temu. Stała przed wejściem do kościoła z laską w ręku i trzęsła się z zimna, a gdy mnie zobaczyła, podeszła do mnie i zapytała czy znam jakiś dom starców w Szczecinie, niestety nie znam żadnego, bo jestem krótko w Szczecinie, odpowiedziałem jej, ale proboszcz może ją poinformować o jakimś domu starców. Pożegnałem się z nią i poszedłem do kościoła. Żał mi było bardzo tej staruszki opuszczonej przez dzieci. Rodzi się spontaniczne pytanie: jaka będzie ich starość, gdy jej doczekają.

Rodzice są pierwsi odpowiedzialni za wychowanie swoich dzieci. Tę odpowiedzialność wypełniają przez założenie rodziny, w której panuje czułość przebaczenie, szacunek, wierność i bezinteresowna służba. Dom rodzinny jest właściwym miejscem kształtowania cnót. Wychowanie to wymaga nauczania się wyrzeczeń, zdrowego rozsądku, panowania nad sobą, które są warunkami prawdziwej wolności. Rodzice powinni uczyć dzieci cenić bardziej rzeczy duchowe niż materialne. Rodzice mają poważny obowiązek dawać dzieciom dobry przykład postępowania. Rodzina stanowi naturalne środowisko wprowadzania osoby w solidarność społeczną i odpowiedzialność wspólnotową. Przez łaskę sakramentu małżeństwa rodzice otrzymali zadanie i przywilej ewangelizowania swoich dzieci. Już od najwcześniejszych lat powinni wprowadzać swoje dzieci w tajemnice wiary. Od wczesnego dzieciństwa powinni włączać je w życie Kościoła. Zadaniem rodziców jest nauczyć swoje dzieci modlitwy oraz pomóc im od-

kryć swe powołanie jako dzieci Boże. Z kolei dzieci przyczyniają się do wzrostu swoich rodziców w świętości. Wszyscy razem i każdy z osobna powinni wielkodusznie i niestrudzenie udzielać sobie nawzajem przebaczenia w razie jakiejś obrazy jeden drugiego, tak jak uczył Chrystus. Rodzice jako pierwsi i odpowiedzialni wychowawcy swoich dzieci, mają prawo wybrać dla nich szkołę, która odpowiada ich własnym przekonaniom. Dorastające dzieci mają prawo wybrać swój zawód i stan życia bez ingerencji rodziców, czy wychowawców. Rodzina tylko wtedy będzie szczęśliwa, jeżeli rodzice i dzieci postawią Boga w swoim życiu na pierwszym miejscu i ich dom stanie się prawdziwym kościołem domowym, w którym tętni życie religijne. Rodzice szczerze troszczący się o wychowanie religijno-morale, nigdy nie pozwolą im oglądać filmów pornograficznych, pić alkoholu i używać narkotyków. Rodzice mają obowiązek zwracania uwagi i karcenia swoich dzieci za wykroczenia. Pismo Święte daje mądre rady co do wychowywania dzieci: „Masz dzieci, wychowuj je, zginaj im karki od młodości” (Syr 7,23). Kto miłuje syna, często używa na niego różgi, aby później mógł się nim cieszyć (Syr 30,1). „Koń nieujarzmiony jest narowisty i syn zostawiony sobie samemu staje się zuchwały” (Syr 30,8). Wychowuj swego syna i używaj go do pracy, abyś nie został zaskoczony jego bezczelnością (Syr 30,13) Kto napomnienia lubi, kocha mądrość, a kto nagan nie znosi jest głupi” (Prz.12,1). „Syn mądry miłuje karcenie” (Prz 13,1) „Kto strzeże karności, idzie ku życiu, błądzi, kto gardzi upomnieniem” (Prz 10,17). (cdn.)

Ks. Tadeusz Baniowski TChr

DOCENT KRYSZYNA WYSOCKA – – CZŁOWIEK WIELKIEGO SERCA

Dnia 1 marca 2013 r. odeszła do Wieczności Pani Docent Kryszyna Wysocka – Człowiek wielkiego serca – długoletni pracow-



nik służby zdrowia, wieloletni ordynator Oddziału Reumatologii Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Szczecinie. Jako pacjenci wielokrotnie powracający na oddział, ciepło wspominamy Panią Docent. *Troska o każdego pacjenta, osobiste zainteresowanie, wiedza i doświadczenie zasługują na najwyższe uznanie.* Za Jej WIELKIE SERCE pragniemy złożyć hołd pamięci.

Pani docent Krystyna Wysocka, kobieta z wielkim sercem, była wspaniałym specjalistą w zakresie reumatologii posiadająca ogromną wiedzę. Lekarz z powołania, oddana pacjentom, niosąca pomoc wszystkim potrzebującym. Założyła oddział reumatologii, który wciąż udoskonalała. Pracowała w Przychodni Poradni Reumatologicznej wówczas na ul. M. Buczka. Była Wojewódzkim Konsultantem w zakresie reumatologii.

Z chwilą przejścia na emeryturę pracowała w przychodni stoczniowej w poradni reumatologicznej. Gdy ją tam odwiedzałam mówiła, że ciężko jej rozstać się z pacjentami, dlatego jeszcze pracuje. Często pytała o pacjentów, których leczyła wiele lat. Osobiście byłam Jej pacjentką od 1977 roku. Darzyła nas nieustanną pamięcią, niejednokrotnie wspominała o Łodzi Gołuchowskiej, Łodzi Sobczak, Krysi Sładan, Tereni Duniec i wielu innych...

Tuż przed śmiercią, 15 lutego, otrzymałam od mojej kochanej Docent list, w którym wspomniała, że spełniło się jej marzenie – zdobyła zawód lekarza, a nie było to proste ze względu na lata wojny. Jak pisze: „o wyborze zawodu rozpatrywałam przebywając w więzieniu we Lwowie na ul. Łąckiego, gdzie w izolatce siedziałam 118 dni sama. Tam rozważając kim chcę być wymyśliłam, iż zawody niezależne od narodowości, to tylko zawód nauczyciela i lekarza – postanowiłam zostać lekarzem i potem zawsze o tym myślałam, a nawet miałam pewność, że nim zostanę”.

Czas wojny, to 12 lat pozbawienia wolności, wywózka na Sybir w wagonach towarowych, długa droga na Ural, Mołotowska Obłast, różne roboty w kamieniołomach, przy sianokosach i najczęściej przy wyrębie lasu nie zakłóciły myśli o rezygnacji z zawodu lekarza. Wreszcie nastąpiła wolność – „6 X 1948 r. powrót do Polski. Przyjechałam od razu do Gliwic, gdzie się osiedliła cała rodzina ze Lwowa; tam praca w PKP w urzędzie, Liceum dla Dorosłych i matura, potem studia w Szczecinie i upragniony zawód lekarza”.

Lekarz Krystyna Wysocka przez kilkadziesiąt lat niosła pomoc przewlekle chorym. Kochała swój zawód, lubiła przyjść na oddział w sobotę, w niedzielę, w dzień wolny od pracy w trosce o pacjentów. Wieczny odpoczynek racz jej dać, Panie.

Elżbieta

KARMEL MIŁOŚCI MIŁOSIERNEJ W SZCZECINIE – MIEJSCE WYBRANE

Karmel Miłości Miłosiernej znajduje się na terenie parafii pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy na Wzgórzu Golęcińskim oddalonym o kilka kilometrów od centrum Szczecina. W sąsiedztwie znajduje się kościół parafialny, Archidiecezjalny Dom Rekolekcyjny, szpital onkologiczny, Hospicjum, Centrum Socjalne „Caritas”, w którym mieszka kilkudziesięciu bezdomnych mężczyzn oraz szkoła podstawowa. Dzielnica, leżąca niedaleko szczecińskiej stoczni, należy do jednej z najuboższych w mieście. Wszystko wokół klasztoru woła niemyym krzykiem cierpienia o Boże Miłosierdzie, wzywając żyjącą tu wspólnotę do wierności życiu modlitwy, w całkowitym oddaniu się Bogu, w solidarności z sąsiadami: umierającymi, chorymi na nowotwory, dziećmi z ubogich, często dysfunkcyjnych rodzin, z bezdomnymi, bezrobotnymi, uzależnionymi od alkoholu.

Pan sam wybrał to miejsce, by płynęła do Niego nieustanna modlitwa w imieniu tych, którzy cierpią, być może nigdy o nią nie



poproszą. Jednocześnie każdego dnia wiele osób powierza nam z ufnością swoje radości i troski, cierpienia i zmagania, sytuacje po ludzku beznadziejne i wdzięczność Bogu za interwencje. Łaska życia dla Boga sprawia, że te konkretne

ludzkie sytuacje w sercach sióstr przemieniają się w modlitwę za cały świat, obejmując w Sercu Boga każdy ludzki ból, cierpienie, wszystkie wielkie sprawy Kościoła i świata.

Osoby, które proszą nas o modlitwę często spontanicznie same modlą się za nas, otaczają nas troskliwą opieką, wspomagają materialnie. Od samego początku istnienia nie mamy sióstr zewnętrznych. W najmniejszej rzeczy i potrzebie jesteśmy zdane na ludzką życzliwość. W gronie przyjaciół i dobroczyńców są nasi najbliżsi krewni, przyjaciele i znajomi, ale większość to osoby „przyprowadzone” przez Ducha Świętego, które jeszcze niedawno nawet nie wiedziały o istnieniu Karmelu w Szczecinie. Bez ich wiary i miłości do Boga, bez ich przyjaźni, usłużności i często bezinteresownej pomocy, nie byłoby nas. Nigdy nie brakowało nam wsparcia, również od strony kapłanów. Bez ich codziennej posługi eucharystycznej i zaufania, z jakim powierzają nam swoje życie, bez ich wytrwałej pomocy w naszej ciągłej formacji duchowej i ich bratniej modlitwy, nie mogłybyśmy prowadzić życia kontemplacyjnego.

Nigdy dość dziękczynienia Dobremu Bogu, że wzbudza kochające serca, że troszczy się o nas z ojcowską miłością, a nam daje wielkie pragnienie, by czynił z małej wspólnoty mniszek znak nadziei dla mieszkańców tej ziemi: śpiewającą życiem obecność – nie lękajcie się! Bóg jest Miłością! (cdn.)

s. Maria Teresa

KROCZĄC Z MARYJĄ W ROKU WIARY

Drodzy Chorzy! Niedawno rozpoczęliśmy miesiąc maj. Przez wielu z nas jest on uważany za najpiękniejszy miesiąc w roku ze względu na fakt, iż przyroda rozkwita i emanuje pięknem swoich wiosennych kolorów. Człowiek zawsze lepiej się czuje, gdy wokół niego wszystko promienieje, rozkwita i nabiera tęczyowych barw. Z pewnością i Wy, Kochani inaczej funkcjonujecie mimo swoich słabości i cierpień, kiedy za oknem pojawia się tak długo wyczekiwana wiosenna aura. Okazuje się, że zmieniającej się pogodzie i naturze w przedziwny sposób wtóruje wiara (choć właściwie to jest na odwrót!). Oto Bóg przez swój Kościół w tym majowym czasie wysuwa nam na plan główny postać Jutrzenki Światłości – Maryi naszej Matki i Królowej. Dlaczego? Ponieważ Maryja jest najdoskonalszym wzorem dla nas na drodze wiary – prowadzenia do Chrystusa. Wpatrując się w osobę Maryi możemy być pewni, że nasza wiara, tak jak przyroda, będzie się rozwijać, kwitnąć i wydawać wspaniałe owoce zaufania Bogu. W roku wiary nie może więc zabraknąć kilku słów refleksji poświęconych Matce naszego Zbawiciela.

Od samego początku kart Ewangelii Maryja jawi się nam, jako osoba o głębokiej wierze. Świadczy o tym już sam wybór Maryi przez Boga i te niesamowite słowa, które ona – młoda żydowska dziewczyna, skierowała do Bożego Pośląńca: „Niech mi się stanie według słowa Twego” (Łk 1,38). W tym momencie obok zgody na przyjęcie daru rodzicielstwa Bożego Syna Maryja wyraziła także zgodę na przyjęcie wszystkich konsekwencji tej decyzji związanych z posłannictwem Mesjasza światła, o czym zapewnił ją już starzec Symeon w świątyni jerozolimskiej: „A Twoją duszę miecz przeniknie” (Łk 2,35). Boża Matka wiedziała, że krocząc u boku Jezusa będzie przedmiotem drwin, obmów i ataków ze strony wielu ludzi jawiących się jako



ROK WIARY 2012
2013

nieprzyjaciele Chrystusa. Czy jednak dzisiaj jest inaczej? To oczywiście pytanie retoryczne, gdyż każdy z nas doskonale wie, a niejednokrotnie i sam doświadcza, iż idąc za Chrystusem jesteśmy wystawiani na języki ludzi, ich pogardliwe spojrzenia, osądy czy nawet szyderstwa. Tak, Moi Drodzy, to jest swoisty ból duchowy dokładany często do naszego bólu fizycznego, ale my nigdy nie możemy się poddawać i załamywać rąk. Przecież nie jesteśmy sami w tym wszystkim, choć nieraz zły duch pragnie wszczepić w nasze serca takie przeświadczenie osamotnienia, beznadziei i pustki. Maryja wskazuje na Jezusa, ponieważ to w Nim ukryta jest tajemnica i moc naszego egzystowania.

Niesamowita u Maryi jest odwaga płynąca z zawierzania się Bogu, niesamowita jest też pokora wyrażająca się w jej nieustannej obecności przy Jezusie, ale zawsze z boku, jakby w cieniu: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powiem” (J 2,5) – oto motto życia Maryi! Jeżeli chcecie czynić i działać dobro prosząc mnie o pomoc to tylko w perspektywie Syna, jeżeli rozmawiacie ze mną to jedynie w odniesieniu do Niego, jeżeli mnie kochacie to wyłącznie w wyniku miłości do Jezusa – takie słowa płyną z życia Matki Bożej. Całe życie Maryi ukierunkowane zostało na Chrystusa, ona podporządkowała Jemu każdą swoją myśl, każdy gest, każdy czyn. I z całego serca do tego zachęca każdego z nas, abyśmy ukierunkowali nasze myślenie, wolę, działanie, serce na Jezusa, bo tylko wtedy nasze życie nabierze prawdziwego blasku i sensu. Prawdziwa wiara to zawierzenie, powierzenie całego siebie dobremu Bogu. Przypomnijmy sobie, Kochani wizerunek Pani Częstochowskiej z Jasnej Góry. Maryja swoją dłoń wskazuje na Jezusa tak jakby chciała nam powiedzieć: «Nie ja lecz On tu jest najważniejszy». Mamy słuchać Jezusa, w Nim się rozmiłować, Jemu zaufać do końca, na zawsze, we wszystkim nawet po krzyż, od którego nie została uchroniona także Ona. Ale wytrwała dając przepiękne świadectwo całkowitej przynależności do Syna.

Mamy potężną orędowniczkę w niebie, naszą Panią i Królową! Często pamiętajmy o niej w naszej modlitwie zwłaszcza w te majowe dni kiedy nadal w wielu miejscach naszej Ojczyzny zbierają

się starsi i młodszy, aby przy kapliczkach wyśpiewywać słowa Litanii Loretańskiej. Ona nas nigdy nie zawiedzie. Jak powiadał wielki czciciel Maryi, św. Bernard, nigdy przecież nie słyszano, aby ten kto się ucieka pod płaszczy Matczynej opieki Maryi odszedł zawiedziony i nie wysłuchany. Niech obfite łaski Boże spływają na Was Kochani przez ręce Maryi, naszej Królowej! Pozdrawiam gorąco. Z Panem Bogiem!

ks. Łukasz Śniady

SZLAKIEM SANKTUARIÓW SANKTUARIUM MIŁOSIERDZIA BOŻEGO W MYŚLIBORZU – CD.

Sanktuarium tętni życiem. Przyjeżdża tutaj wielu ludzi, którzy w Miłosierdziu Bożym pokładają swą ufność. Spotkania w Sanktuarium podzielone są tematycznie. Każdy znajdzie tutaj coś dla siebie.

W ramach Szkoły miłosierdzia, odbywają się tutaj: Ogólnopolskie spotkania Czcieli Miłosierdzia Bożego tzw. „Faustynalia”, a w ramach Szkoły duchowości: rekolekcje ignacjańskie, Lectio divina, czy też rekolekcje indywidualne. W ramach Szkoły nowej ewangelizacji możemy wziąć udział w kursach: Filipa, Sekret Pawła, Emaus, Jana lub w Kursie Jezus według czterech ewangelistów. W ramach Szkoły młodych odbywają się czuwania nocne dla młodzieży, jak również dni skupienia i rekolekcje dla nich.

Kult Miłosierdzia Bożego stał się bardzo żywy, również dzięki bł. Janowi Pawłowi II, który w 2000 r. wprowadził uroczystość Miłosierdzia Bożego w całym Kościele powszechnym, w Niedzielę po Wielkanocy. Polacy dość często utożsamiają kult Miłosierdzia Bożego jedynie z św. s. Faustyną, Koronką, obrazem, godziną Miłosierdzia. Natomiast kult Miłosierdzia Bożego powinniśmy widzieć w całym bogactwie Biblii oraz liturgii Kościoła. Bo jest to kult odwieczny i życiodajny. Mamy wielbić Boga w Jego Mi-

łosierdziu, dlatego, że ze wszystkich doskonałości Bożych, ono najbardziej ujawnia się i najskuteczniej nakłania nas do chwaleń i ukochania Boga oraz ufania Jemu, a kontemplacja tego przymiotu najpełniej prowadzi do świętości.

W sposób szczególny ludzie chorzy, cierpiący, czy też przeżywający różne duchowe problemy, powinni otworzyć się na Miłosierdzie Boże. Winniśmy pouczać wszystkich, aby byli miłosiernymi, jak Bóg jest miłosierny.

To jest idea, która może połączyć w prawdziwym postępie i zgodnym współżyciu państwa i narody, gdyż nie zazna ludzkość uspokojenia dopóki się nie zwróci z ufnością do nieskończonego Miłosierdzia Bożego.

To nie przypadek, że pod obrazem Jezusa Miłosiernego jest napis JEZU UFAM TOBIE. Jezus chce żebyśmy Mu naprawdę ufali. Żebyśmy zawierzali swoje życie i te wszystkie sprawy, które czasem wydają się nam niemożliwe do ogarnięcia. **Dla Boga nie ma nic niemożliwego.**

Takie miejsce jak Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Myśluborzu jest odwiecznym wołaniem Boga, do każdego z nas ZAUFAM JEZUSOWI. A On cię poprowadzi. Nic nie będzie ci straszne, jeżeli powierzysz się Jemu. Mów Jezusowi często: JEZU UFAM TOBIE.

Ks. Ryszard Raczkiewicz

Z ŻYCIA APOSTOLATU

PIELGRZYMKA OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH, ICH RODZIN I PRZYJACIÓŁ DO SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ FATIMSKIEJ

Tradycyjnie już po raz XX Apostolat Chorych Rodziny Miłości Miłosiernej organizuje Pielgrzymkę do Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej na Osiedlu Słonecznym w Szczecinie. Spotykamy się

jak każdego roku w parafii pw. Św. Stanisława Biskupa i Męczennika przy ul. Kolorowych Domów 2 w Szczecinie Klęskowie, na Osiedlu Bukowym. Termin pielgrzymki to **25 maja 2013 r.** (sobota), przyjazd na godz. **10.00**. Ludzi dobrej woli prosimy o pomoc w przywiezieniu osób niepełnosprawnych. Pielgrzymi przybywają z różnych parafii Archidiecezji.

Do udziału serdecznie zapraszamy niepełnosprawnych i chorych oraz osoby w podeszłym wieku, ich rodziny i opiekunów, stowarzyszenia i ruchy działające na rzecz chorych i niepełnosprawnych. W programie od godz. 10.00 Nabożeństwo Pokutne, Przyjęcie Sakramentu Chorych, po tych nabożeństwach przewidziany jest poczęstunek przed wyruszeniem do Sanktuarium. Podążamy wolnym krokiem, aby wszyscy poruszający się słabo, przy pomocy kul, spokojnie mogli dojść. Ufamy, że budząca się przyroda wiosenna zachęci do uczestniczenia w pielgrzymce, która jest okazją do integracji i wymiany doświadczeń oraz wspólnej modlitwy.

WAKACYJNE REKOLEKCJE

Już niektórzy pytają o rekolekcje, oczywiście na pewno się odbędą w czerwcu i w lipcu. Dokładny termin i rozpoczęcie zapisów będzie **po 15 maja 2013 r.** u Eli (nr tel. 511781255). Zachęcajmy się wzajemnie do uczestniczenia w tych wakacyjnych rekolekcjach. Przekazujmy informacje młodzieży, aby nie zabrakło pomocy dla tych, którzy będą potrzebowali. Prośmy w naszych modlitwach, byśmy licznie spotkali się na rekolekcjach, pogłębiali swoją wiarę podczas Eucharystii, rozważania Słowa Bożego i wspólnie radowali się z obecności.

Ks. Tomasz Ceniuch